

Szwecja unijnym prymusem, bo pozostała poza strefą euro?



Gdy ponad dwie dekady temu w Szwecji trwała dyskusja o wejściu do strefy euro, kondycja gospodarcza tego kraju nie zachwycała. Wystarczyło jednak 20 lat, by Szwedzi stali się liderem unijnego rozwoju wśród państw o wysokim dochodzie i obniżyli swój dług do PKB o połowę. Czy przyczyniła się do tego decyzja o pozostaniu poza obszarem wspólnej waluty? - pisze Marcin Lipka, główny analityk Cinkciarz.pl.

Pierwsza połowa lat 90. dla Szwecji była trudnym okresem. Pęknięcie bańki kredytowej, utworzonej przez zbyt daleką liberalizację i niewystarczającą regulację sektora finansowego, spowodowało poważny kryzys państwa. Bezrobocie, które według Banku Światowego w 1990 r. wynosiło 2 proc., wzrosło w ciągu trzech lat do 10 proc. Relacja szwedzkiego długu publicznego do PKB wystrzeliła w latach 1991-1996 z poziomu 32 do 85 proc.

W odpowiedzi na załamanie gospodarcze oraz przystąpienie w 1995 r. Szwecji do Unii Europejskiej (UE) Sztokholm zdecydował się na szereg reform. Niezależność otrzymał bank centralny, zaszyły zmiany w systemie emerytalnym, zwiększono wewnętrzną konkurencję poprzez np. liberalizację usług użyteczności publicznej. Wprowadzono także restrykcyjne zasady kontroli wydatków skarbu państwa (reguła corocznej nadwyżki budżetowej na poziomie 1 proc. PKB).

Wieloletnia debata o euro

Tuż po przystąpieniu do UE w Szwecji rozpoczęła się szeroka debata dotycząca przyjęcia wspólnej waluty. Była ona poprzedzona szeregiem analiz ekonomicznych oraz dyskusji politycznych. Niebagatelną rolę odegrała w nim tzw. „Komisja Calmforsa” złożona z ekonomistów oraz polityków pod przewodnictwem prof. Larsa Calmforsa.

Z raportu opublikowanego w 1996 r. wynikało, że choć są gospodarcze korzyści w przyjęciu wspólnej waluty (np. redukcja kosztów transakcyjnych), a także czysto polityczne argumenty (wpływ Szwecji na unijną kooperację), to jednak Komisja zarekomendowała nieprzystępowanie do strefy euro (EMU).

Był to rezultat przede wszystkim obawy, że wewnętrzny szok gospodarczy (analogiczny do doświadczeń Szwecji z lat poprzedzających raport) mógłby mieć bardziej dotkliwe konsekwencje w przypadku utraty wpływu na krajową politykę monetarną.

Kilkadziesiąt stron konkluzji z liczącego w sumie ponad 300 stron badania było jednak dość niejednoznacznych, a rekomendacja nieprzystąpienia do EMU miała raczej charakter „czekaj oraz obserwuj”, co potwierdza chociażby sugestia, że Szwecja powinna wstrzymać się z wejściem do strefy euro, aż krajowa gospodarka się ustabilizuje. Stąd również oceniono, że „Szwecja nie powinna zamykać drzwi do członkostwa w późniejszej dacie”.

W 2003 r. przeprowadzono referendum w Szwecji, w którym obywatele odrzucili uczestnictwo we wspólnej walucie (42 proc. - za; 55,9 proc. - przeciw; frekwencja - 82,6 proc.). Niewykluczone jednak, że dzięki społecznemu „nie” obecna kondycja gospodarcza kraju jest znacznie lepsza, niż gdyby euro zostało przyjęte. Sugerują to nie tylko dane makroekonomiczne, ale także późniejsze spostrzeżenia prof. Calmforsa.

Szwecja nie ma euro, a jest w unijnej czołówce

Starając się ocenić wpływ pozostania Szwecji poza EMU, warto prześledzić kondycję gospodarczą tego kraju na tle innych państw strefy euro, biorąc rok 2005 jako bazowy. Było to już dobre kilka lat po kryzysie (jego wpływ nie zaburza rezultatu), a hipotetyczne i odrzucone w referendum przystąpienie do EMU miało obowiązywać od 1 stycznia 2006 r.

Szwedzkie PKB w latach 2005-2016, według danych Eurostatu, urosło o 24,1 proc. w porównaniu do średniego wyniku państw dzielących wspólną walutę na poziomie 10,2 proc. Jest to drugi wyniki w EMU (po Irlandii) i znacznie lepszy m.in. od Niemiec (+17,7 proc.). W graniczącej ze Szwecją Finlandii wzrost wyniósł tylko 5,8 proc., a w Danii 9 proc.

Drugi najszybszy rozwój w UE nie był okupiony przyrostem długu. W 2005 r. jego relacja do PKB w Szwecji wynosiła 49,2 proc., a pod koniec 2016 r. uległa zmniejszeniu do 42,2 proc. Natomiast w przypadku całej strefy euro zadłużenie wzrosło o ponad 20 pkt proc. (z 61,5 do 83,2 proc. PKB), a w Irlandii prawie się potroiło (z 26,1 do 72,8 proc. PKB).

Nie tylko kwestie gospodarcze pokazują, że pozostawanie poza strefą euro może być korzystne. W tegorocznej wiosennej edycji badania Eurobarometru przeprowadzanej przez Komisję Europejską aż 64 proc. Szwedów uważa, że ich głos w Unii Europejskiej się liczy. To drugi najwyższy (po Danii) wynik w UE, gdzie średnia to 42 proc. Nie sprawdziły się więc obawy, że pozostawanie poza strefą euro zmarginalizuje rolę Szwecji we Wspólnocie.

Kluczem dyscyplina wewnętrzna

Trudno powiedzieć, na ile dobra kondycja Szwecji to efekt reform z lat 90., a na ile pozostawania poza strefą euro. Całkiem prawdopodobne, że jest inne, łączące obie kwestie wytłumaczenie.

W opracowaniu „Szwedzkie Ramy Polityki Makroekonomicznej” z 2013 r. autorstwa wcześniej już wymienianego prof. Calmforsa jest stwierdzenie, że „Szwedzi potraktowali dużo poważniej (zasady fiskalne EMU - przyp. aut.) niż państwa, które przystąpiły do unii monetarnej”. Jak podkreśla Calmfors, daje to teraz im opcję podjęcia decyzji „z pozycji siły”, czy wejść do strefy euro, czy też nie.

Działania Sztokholmu mogą być dobrą lekcją dla innych krajów. Reformy połączone z dyscypliną fiskalną rozszerzają możliwości decyzyjne danego państwa, a brak uzależniania ich do takiej czy innej decyzji o przystąpieniu do EMU może jedynie poprawić sytuację finansową jego obywateli.